

Górnicy blokują transport rosyjskiego węgla

25 września 2014

Polscy górnicy wzięli sprawy w swoje ręce. Zablokowali transport rosyjskiego węgla na przejściu granicznym w Braniewie. Nie mogą dłużej patrzeć na beczynność rządu w kwestii importu tego surowca z Rosji. Kopalnie na terenie naszego kraju stoją, na placach piętrzą się miliony ton węgla. – Kilka miliardów złotych rocznie trafia w ręce Rosjan, a polskie kopalnie skazywane są na upadek. To jest chore – powiedział Jarosław Grzesik, lider górniczej „Solidarności”. „Protestujący zapowiadają, że blokada może potrwać nawet do końca tygodnia. Oczekują na przyjazd przedstawicieli administracji rządowej, aby przekazać swoje postulaty” – czytamy na solidarnoskatowice.pl.

„Rząd Polaków oszukuje, węgiel z Rosji importuje”, „PO-PSL likwidator państwowego górnictwa” – takie hasła trzymali dziś górnicy blokujący przejścia granicznego w Braniewie. Około 200 górników przed czwartą rano wyszło na tory kolejowe. Protestujący twierdzą, że „nadmierny import węgla z Rosji jest jedną z głównych przyczyn pogarszającej się sytuacji sektora”. W coraz bliższej perspektywie może grozić likwidacją kolejnych kopalń i tysiące miejsc pracy – czytamy na solidarnoscgornicza.org.pl.

„Rozmawialiśmy z rządem blisko 5 miesięcy. Jednym z głównych tematów była kwestia ograniczenia importu rosyjskiego węgla. Padło wiele deklaracji, ale na deklaracjach się skończyło. Ludzie się wkurzyli i przyjechali tutaj, żeby wskazać rządzącym, że trzeba zrobić z tym porządek. U nas 5 mln ton węgla leży na zwałach i to węgla lepszego gatunkowo niż ten rosyjski, tysiące górników boi się o miejsca pracy, a tutaj biznes kwitnie. Miliardy z polskiego budżetu idą do kieszeni rosyjskich oligarchów” – mówił dziennikarzom Dominik Kolorz,

przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Zwraca uwagę, że w 2013 roku do Polski trafiło blisko 11 milionów ton importowanego węgla, a od stycznia do kwietnia 2014 roku – 2,5 mln ton.

Jarosław Grzesik tłumaczy w jaki sposób Rosja chce wykończyć kopalnie w Polsce.

„Do końcowej ceny węgla nie jest wliczany koszt jego transportu, choć są to przecież tysiące kilometrów. Na granicy pojawiają się muły i miały wymieszane z grubym węglem, więc deklarowana wartość towaru jest niska, a co za tym idzie – niskie są też opłaty tranzytowe. Handlujący tym węglem sortują go dopiero na swoich placach, po czym lepsze sortymenty sprzedają z dużym zyskiem, a na gorsze, za śmieszne kwoty, znajdują odbiorców wśród lokalnych ciepłowni” – mówi i dodaje, że ta sytuacja to patologia. Mamy bowiem swój węgiel na placach, a mimo to ściągamy surowiec od Rosji.

Autor: mg

Na podstawie: solidarnosckatowice.pl,
solidarnoscgornicza.org.pl

Źródło: Niezalezna.pl